



AUTOBIOGRAFIA nr 1 (8) 2017 s. 151–169
ISSN 2353-8694
DOI: 10.18276/au.2017.1.8-11

PRAKTYKI
AUTOBIOGRAFICZNE

ANNA SZYBA*
Freie Universität Berlin

„Nowy rok, nowe kłopoty. Trzeba się znów wypłakać przed towarzyszem Gołombem”¹

Streszczenie

W nowojorskim archiwum YIVO zachował się zbiór listów z lat 1926–1927, wysłanych przez absolwentów należącego do Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej Żydowskiego Seminarium Nauczycielskiego w Wilnie do dyrektora placówki Abrahama Gołomba. W listach tych opisują oni dokładnie warunki swojej pierwszej pracy, przekazując unikatowe informacje dotyczące zarówno życia danego miasteczka i panujących w nim stosunków społecznych, jak i funkcjonowania konkretnej szkoły. W artykule podjęta została próba odtworzenia sytuacji żydowskiej szkoły świeckiej z wykładowym językiem jidysz w Wysokim Litewskim w oparciu o listy trojga nauczycieli tej placówki: Eugeniusza Braudego, Morducha Kahanowicza i Ejdl Segalowicz.

Słowa kluczowe

szkoły żydowskie, świecka kultura żydowska, jidysz, sztetl

Wiek XIX i początek wieku XX to okres intensywnych przemian społeczno-politycznych na arenie międzynarodowej. Powstają państwa narodowe, w obywatelach budzi się świadomość

* Kontakt z autorką: szyba.ania@gmail.com

¹ Jid. *Es hejbt zich on a najer jor mit naje cojres. Gejt men zich wider ojsklogn dos harc farn hawer Golomb*, Estera-Fajga Porozowska. Międzyrzecz, 15.09.1926, YIVO Institute for Jewish Research, RG 48 #80, brak paginacji.

polityczna, idee ruchu robotniczego zaczynają zdobywać coraz więcej zwolenników. W tych przemianach czynnie uczestniczy ludność żydowska zamieszkująca tereny przyszłej II Rzeczypospolitej. Jak grzyby po deszczu wyrastają partie polityczne, proponujące rozmaite scenariusze przyszłości narodu żydowskiego.

Nowoczesne myślenie pojawia się również w pedagogice. W nowym stuleciu, określonym przez szwedzką pisarkę, nauczycielkę i pedagożkę Ellen Key mianem „stulecia dziecka”, należało w oparciu o idee pojawiające się w filozofii i pedagogice od czasów oświecenia gruntownie zmienić metody wychowawcze². Od tej chwili dziecko nie miało już być traktowane jak bezkształtna masa, którą budzący respekt i strach nauczyciel formował i wypełniał wyuczoną wiedzą, a jak świadomy odbiorca, uczestniczący w procesie edukacji, który pod okiem roztropnego nauczyciela będzie rozwijał umiejętności i wiedzę nabywane od najmłodszych lat.

Debata na temat reformy szkolnictwa żydowskiego i dostosowania go do wymogów nowoczesnego państwa trwała na terenach podzielonej przez rozbiory Rzeczypospolitej przez cały XIX wiek i choć w każdym z zaborów przybierała nieco inny kształt, dominowały w niej dwa podejścia: pierwsze zwolenników oświecenia żydowskiego, drugie adherentów tradycyjnego wychowania w duchu ortodoksji żydowskiej³. Nowe pomysły dotyczące edukacji żydowskiej pojawiły się wraz z rozwojem partii politycznych – syjoniści, socjaliści i nowocześni zwolennicy ortodoksji zdawali sobie sprawę z tego, że przyszłość narodu, a także ich konkretnej partii stanowią dzieci i młodzież, a odpowiednią wizję tożsamości żydowskiej można zaszczerpić w nich jedynie dzięki edukacji zgodnej z poglądami partii, które propagowały różny stosunek m.in. do religii, języka i przyszłego państwa żydowskiego. Początkowo plany tworzenia własnych szkół pozostawały tylko w sferze marzeń poszczególnych partii. Szansą na ich urzeczywistnienie stała się I wojna światowa. Po pierwsze bowiem konieczność pomocy zubożałym dzieciom stworzyła nowe pole do działania społeczników i członków ruchów politycznych. Poszczególne partie zakładały kuchnie dziecięce i domy dzienne dla osieroconych dzieci żydowskich, w których próbowały realizować swój program m.in. przez wprowadzanie w placówkach forsowanego przez siebie języka⁴. Po drugie władze niemieckie na okupowanych terenach Kongresówki oraz przyszłych województw wschodnich II Rzeczypospolitej

² Por. Ellen Key, *Stulecie dziecka* (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2005). Książka *Stulecie dziecka* ukazała się w Szwecji w grudniu 1900 r.

³ Więcej na temat debaty o szkolnictwie żydowskim w XIX w.: Zofia Borzymińska, *Szkolnictwo żydowskie w Warszawie 1831–1870* (Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 1994).

⁴ Szlojme Giliński, „Cu der geszichte fun jidisz szul-wezn in Warsze”, *Szul un lebn* 1–2 (1922), 70.

zezwoliły na tworzenie szkół żydowskich. Wiele z domów dziennych i kuchni dziecięcych przekształcono w szkoły żydowskie, kolejne powstawały już w niepodległej Polsce⁵.

Na mocy traktatu podpisanego między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską (28 czerwca 1919 r.) postanowiono, że dzieci z miast i okręgów zamieszkałych w większości przez posługujących się innym językiem niż polski uzyskują możliwość pobierania w szkołach początkowych nauki w swoim własnym języku. Fundusze publiczne przeznaczone na rzecz szkół żydowskich miały być rozdzielane przez komitety szkolne wyznaczane przez gminę żydowską. W kwestii zakładania szkół prywatnych panowała względna wolność⁶. Zapal w tworzeniu nowych szkół został wzmocniony również dzięki wprowadzonemu w 1919 roku powszechnemu obowiązkowi szkolnemu dla dzieci w wieku 7–14 lat⁷. Jednak, jak zauważa Jolanta Żyndul, zobowiązania względem mniejszości żydowskiej wypełnione zostały tylko połowicznie, a w polityce polskich władz szkolnych dominowały tendencje zmierzające ku asymilacji mniejszości żydowskiej⁸. Darmową naukę dzieci żydowskie mogły pobierać w polskich szkołach powszechnych lub w sprzyjających tendencjom asymilacyjnym „szabasówkach”, których „żydowskość” polegała na tym, że były zamknięte w szabat i w święta żydowskie. Językiem wykładowym tych szkół był jednak język polski. W latach dwudziestych około 60 procent dzieci żydowskich w wieku szkolnym uczęszczało do szkół polskich⁹. Pozostałe pobierały naukę w szkołach prywatnych należących do organizacji szkolnych związanych z poszczególnymi partiami. Do najważniejszych z nich należały organizacje: Chojrew (związana z ortodoksyjną partią Aguda), Tarbut (związana z syjonistami), Jawne (związana z religijnymi syjonistami) oraz CISZo (związana z socjalistami)¹⁰. Przez cały okres istnienia organizacje te borykały się z różnymi problemami, do których należały trudności finansowe, problemy z otrzymaniem koncesji, nieprzystosowanie

⁵ Na przykład otworzony 21 października 1915 r. z inicjatywy działaczy Bundu Dom Dziecka im. Bronisława Grossera w Warszawie, z siedzibą przy ul. Karmelickiej 29, przekształcony został później w świecką szkołę żydowską tego samego imienia imieniu, działającą do wybuchu II wojny światowej. Językiem urzędowym tego domu był język jidysz. Por. Dawid Meyer, „Di arbeter-gezelschaft »undzere kinder«. Ir antsztzung, tetikajt un likwidatsje”, *Szul-wegn* 4–5 (1938), 5–6.

⁶ Traktat między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską, dostęp 4.10.2017, https://web.archive.org/web/20140308135112/http://electronicmuseum.ca/Poland_between_Wars/paris_peace_conference/paris_poland_pl.html, art. 9 i 10.

⁷ Dekret z 7.02.1919 r. o obowiązku szkolnym, *Dziennik Praw*. 1919, nr 14, poz. 147.

⁸ Jolanta Żyndul, *Państwo w Państwie* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2000), 123.

⁹ Arie Tartakower, „Problem szkolnictwa żydowskiego w Polsce”, *Almanach szkolnictwa żydowskiego w Polsce* 3 (1938): 26.

¹⁰ Więcej na temat żydowskich organizacji szkolnych działających w II Rzeczypospolitej: Kamil Kijek, „Nowoczesność w cieniu orła białego. Edukacja żydowska w II Rzeczypospolitej”, *Cwiszn* 3 (2013): 6–13.

lokali szkolnych, brak podręczników i terminologii z zakresu poszczególnych przedmiotów w odpowiednich językach, brak właściwie przygotowanych nauczycieli. Niektóre z nich udało się przezwyciężyć, inne doprowadziły do zamknięcia poszczególnych placówek czy też do znacznego spadku liczby uczniów.

Podstawową przeszkodą, na jaką natrafia badacz zajmujący się historią żydowskich szkół świeckich¹¹ w dwudziestoleciu międzywojennym, jest mała liczba dokumentów zewnętrznych, sporządzonych przez organy, od których moglibyśmy oczekiwać względnego obiektywizmu. Twórcy owych szkół, jak na socjalistów przystało, dbali o propagowanie wizerunku szkoły idealnej, „nowej szkoły żydowskiej”, która – w przeciwieństwie do przedstawianego jako gniazdo obskurantyzmu chederu – miała wychowywać dzieci na świadomych Żydów i obywateli państwa, w którym przyszło im żyć¹². Odnaleźć można więc m.in. ulotki zachęcające do zapisywania dzieci do żydowskich szkół świeckich zrzeszonych w tzw. Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej (CISZO)¹³, broszury opisujące działalność poszczególnych placówek, sprawozdania roczne z konferencji nauczycielskich czy wreszcie artykuły publikowane przede wszystkim w periodykach pedagogicznych¹⁴. Gorzej przedstawia się natomiast sytuacja z dostępnością materiałów w archiwach polskich, litewskich i białoruskich. Po pierwsze żydowskie szkoły świeckie były szkołami prywatnymi, po drugie gros dokumentów, zwłaszcza tych z Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, uległo zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. Zachowały się więc tylko skrawki dotyczące często sytuacji

¹¹ Chodzi o żydowskie szkoły prywatne, których dynamiczny rozwój przypada na okres II Rzeczypospolitej. Szkoły te związane były z różnymi partiami żydowskimi i różniły się m.in. stosunkiem do przyszłości państwa żydowskiego, języka Żydów czy też do religii. W niniejszym artykule terminu tego używam w odniesieniu do świeckich szkół żydowskich zrzeszonych w Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej (zob. przyp. 4).

¹² W wydanej w 1924 r. broszurze jeden z czołowych działaczy na rzecz rozwoju świeckiego szkolnictwa żydowskiego, Szlomo Mendelsohn, w następujący sposób pisał o wychowaniu w nowej szkole: „Budźmy w dzieciach świadomość, że są członkami społeczeństwa, częścią wielkiej rodziny ludzkiej. Nie znaczy to wcale, że wpajamy w dzieci li tylko przywiązanie do ludzkości, jako takiej, przeciwnie kładziemy bardzo silny nacisk na pokochanie narodu, do którego dziecko należy, kraju, w którym dziecko pobiera naukę i w którym ono przyszło na świat, jak też i narodów, które tę ziemię zamieszkują. Uważamy to bowiem za podstawę normalnej świadomości społecznej, światopoglądu społecznego”. Szlomo Mendelsohn, *Nowa szkoła żydowska, czym jest i do czego dąży* (Warszawa: Szkoła i życie, 1924), 21. Należy zaznaczyć, że broszura wydana została po polsku, a więc skierowana była do odbiorcy innego niż w przypadku broszur wydawanych zwykle przez CISZO w języku jidysz. Niemniej jednak jej treść nie odbiega od poglądów reprezentowanych w źródłach w jidysz.

¹³ Centralna Żydowska Organizacja Szkolna (CISZO) powstała w 1921 r. Zrzeszała świeckie szkoły żydowskie z jidysz jako językiem nauczania, działające na terenie byłego Królestwa Kongresowego i wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Choć podkreślano bezpartyjność organizacji, duży wpływ na jej działalność wywarły partie socjalistyczne, zwłaszcza Bund i Poalej Syjon Lewica.

¹⁴ Chodzi tu przede wszystkim o trzy pisma pedagogiczne wydawane przez CISZO w jidysz: „Di naje szul” (Nowa Szkoła); „Szul un lebn” (Szkoła i Życie); „Szul-wegn” (Tory szkolne).

prawno-finansowej danej szkoły. Dlatego ciekawym i wiele wnoszącym do badań nad historią świeckiego szkolnictwa żydowskiego źródłem w jidysz, jest zachowany w archiwum YIVO w Nowym Jorku zbiór listów wysłanych w latach 1926–1927 do dyrektora należącego do CISZO Żydowskiego Seminarium Nauczycielskiego w Wilnie Abrahama Gołomba przez jego absolwentów. Wprawdzie jest to kolejny dokument „wewnętrzny”, ale formuła listu, jego poufność i skierowanie tylko do jednego adresata, pozwoliła uczniom Gołomba otworzyć się i pisać również o problemach, o których nie dowiemy się z innych materiałów.

Zawartość listów, ich forma i objętość oraz fakt, że niektóre z nich podpisane zostały słowem *baricht* (jid. sprawozdanie) pozwalają sądzić, że były to sporządzane przez młodych nauczycieli raporty z pobytu w ich pierwszym miejscu pracy, do którego zostali przydzieleni przez CISZO. Tezę tę potwierdza również fakt, że niemal zawsze nadawcy usprawiedliwiają swoje długie milczenie nadmiarem pracy i czasem, którego potrzebowali, by zaadaptować się do nowych warunków. Większość z nich znalazła się na liście pierwszych absolwentów Żydowskiego Seminarium Nauczycielskiego w Wilnie¹⁵. Z osób, które pojawiły się w tym spisie, wśród nadawców listów znajdziemy więc: Chaję–Feję Barkinównę (Grodno)¹⁶, Eugeniusza Braude (Wysokie Litewskie), Lejba Frenkela (Bielsk Podlaski), Rebeke Joffównę (Łuck), Josefa Kaca (Białystok), Morducha Kahanowicza (Wysokie Litewskie), Esterę Feję Porozowską (Międzyrzecz), Ejdlę Segalowicz (Wysokie Litewskie), Jakóba Trupiańskiego (Brześć) oraz Dawida Welesa (Postawy). Powtarzające się w korespondencji tematy to: 1) opis miasta bądź miasteczka; 2) opis panujących w nim problemów społecznych; 3) sytuacja świeckiej szkoły żydowskiej, jej problemy wewnętrzne; 4) program nauczania poszczególnych przedmiotów; 5) miejsce nauczyciela w szkole (z dokładnym opisem obowiązków i codzienności, nadmiaru pracy); 6) miejsce nauczyciela w społeczności miasteczka; 7) rola szkoły w życiu kulturalno-społecznym miasteczka, konflikty itp.

Trudno dziś ocenić, czy reszta listów nie zachowała się, czy też niektóre obietnice dokładniejszych informacji na jakiś temat mających pojawić się w kolejnym liście nie zostały zrealizowane. Wśród dostępnych materiałów nie ma odpowiedzi dyrektora (choć korespondencja świadczy o tym, że odpisywał regularnie), brak również listów absolwentów kolejnych roczników seminarium, które mogłyby rzucić światło na dalszą historię i przebieg prac w danej placówce, jak i na stosunki panujące w samym seminarium. Oczekiwanie odnalezienia

¹⁵ Lista sporządzona została 23.02.1927 r. i zachowała się w wileńskim archiwum państwowym pt. Opis absolwentów. Żyd. Sem. Naucz. w Wilnie z r.sz. 1924/25 i szkół w których pracują obecnie. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe. Akta Inspektoratu Szkolnego Okręgu Wileńskiego. 172#1419, 30–31.

¹⁶ W nawiasach zostały podane nazwy miejscowości, w których pracowali poszczególni nauczyciele i z których wysłana została większość listów.

takich materiałów nie jest przecież nieuzasadnione – placówka istniała bowiem dziesięć lat, w przeciągu których korespondencja mogła być kontynuowana.



Uczniowie Żydowskiego Seminarium Nauczycielskiego w Wilnie, ilustracja pochodzi z *Album fun der „Jidiszer Szul-Organizacje” in Pojln* (Warsze, 1928), 5.

Żydowskie Seminarium Nauczycielskie w Wilnie, określone przez Abrahama Gołomba mianem jednego z największych osiągnięć szkolnictwa żydowskiego w Polsce¹⁷, zostało otworzone przez Centralny Komitet Oświaty (CBK)¹⁸ 1 października 1921 roku w Wilnie, a zamknięte na krótko przed planowanymi obchodami 10. rocznicy swojego istnienia, 30 czerwca 1931 roku¹⁹ Pierwszymi dyrektorkami placówki były Róża Symchowicz (1887–1941) i Sonia Maria Gurewicz (1880–1942). Po rezygnacji Gurewicz jej miejsce zajął Abraham Gołomb (1888–1982),

¹⁷ Abraham Gołomb, „Wilner seminar”, w: *Lerer-Izkor-Buch*, red. Chaim Sz. Každan (Niu Jork: Komitet cu farejbikn dem ondenk fun di umgekumene lerer fun di CISzO szuln i Pojln, 1952–1954), 507.

¹⁸ Utworzona w 1919 r. w Wilnie organizacja szkolna zrzeszająca żydowskie szkoły świeckie z jidysz jako językiem nauczania. Po powstaniu CISzO komitet stał się jej częścią, zachowując jednak pewną niezależność.

¹⁹ Abraham Gołomb, „Der erszter jidiszer lerer-seminar in Pojln”, *Szriftn far psychologie un pedagogik* 1 (1933): 435.

a po odejściu Róży Symchowicz jej stanowisko objął Izrael Biber (1898–1942). Uczniowie seminarium, z reguły absolwenci jedynie szkoły powszechnej lub praktykujący nauczyciele, nauczani byli za pomocą najnowocześniejszych metod propagowanych przez ówczesną pedagogikę zachodnią. W centrum stawiano więc eksperymenty i indywidualną pracę uczniów, musieli oni nauczyć się samodzielnego wykorzystywania źródeł. Celem stosowanej w seminarium „metody pracy” było budzenie w podopiecznych ducha kreatywności, czemu służyły wykłady, obserwacje, wycieczki czy wspólne wyjazdy letnie²⁰. Jak pisał Gołomb: „Seminarium nie miało być jedynie instytucją przygotowującą nauczycieli, ale również warsztatem nowej pedagogiki”²¹. Placówkę zamknięto w roku 1931. Oficjalnym powodem tej decyzji był udział grupy studentów w wykładzie Giny Medem, który nie odbył się z powodu wkroczenia policji. Aresztowała ona około 100 osób, w tym 27 seminarzystów, wszyscy zwolnieni zostali następnego dnia bez żadnych konsekwencji, ale władze szkolne uznały, że uczniowie zatrzymani zostali na komunistycznym zebraniu, co świadczyć miało o tym, że seminarium nie ma nad nimi kontroli. Ponadto podczas komunistycznej demonstracji aresztowano jedną z uczennic. Władze szkolne zażądały od seminarium wydalenia sporej liczby studentów pod zarzutem komunizmu, a w wyniku odmowy dyrekcji podjęły decyzję o zamknięciu placówki. Mimo burzy medialnej, jaką wywołała ta decyzja, władze szkolne podtrzymały ją i nie wyraziły zgody na otwarcie nowego seminarium²². W czasie dziesięciu naborów do seminarium dostało się 427 studentów i do czasu jego zamknięcia ukończyło je z dyplomem 101 osób²³. Przez cały okres nauki starsi uczniowie pracowali w szkole ćwiczeń²⁴, angażując się w działalność klubów dziecięcych, pracując w bibliotece, wizytując i prowadząc lekcje. Wraz z ukończeniem seminarium – pisze Abraham Gołomb – łączność między placówką a absolwentami nie zostawała przerwana²⁵. I rzeczywiście – przy seminarium działało tzw. biuro łączności, które pomagało w utrzymaniu kontaktu z absolwentami. Organizowało ono dla nich konferencje (odbyły się dwie konferencje krajowe: w sierpniu 1926 r. oraz grudniu 1928 roku w Wilnie, i dwie rejonowe: w grudniu 1927 r. z udziałem R. Symchowicz w Brześciu

²⁰ *A jor arbet fun jidiszn lerer-seminar in Wilne. Baricht 1926–1927* (Wilne: Jidiszer Lerer-seminar bajm CBK, 1928), 7.

²¹ Gołomb, *Wilner seminar*, 508.

²² Gołomb, *Der erszter*, 434.

²³ Tamże, 442.

²⁴ Była to siedmioklasowa szkoła im. L. Gurewicza przy ul. Orzeszkowej 7 w Wilnie. Zgodnie z art. 2 Dekretu o kształceniu nauczycieli przy seminarium nauczycielskim miały działać „jedna lub dwie wzorowe szkoły powszechne jako szkoły ćwiczeń”, Dekret z 7.02.1919 r. o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskiem. *Dziennik Praw*. 1919, nr 14, poz. 185.

²⁵ Gołomb, *Der erszter*, 441.

oraz w grudniu 1929 r. w Białymstoku) i zajmowało się listami. Byli seminarzyści prowadzili ożywioną korespondencję z seminarium. Stawiając pierwsze kroki w zawodzie, zwracali się ze swoimi problemami pedagogicznymi do tych, którzy przygotowywali ich do pracy w szkole.

W nowych placówkach stosunki w gronie pedagogicznym były różne, a przepaść między nauczycielami przygotowywanymi do zawodu przed pierwszą wojną światową a absolwentami nowoczesnego seminarium nauczycielskiego ogromna. Tym bardziej więc jego wychowankowie starali się zachować kontakt ze swoją szkołą²⁶. Wśród nadesłanych listów znalazła się również wspomniana wyżej korespondencja między pierwszymi absolwentami seminarium a jego dyrektorem. O dobrej atmosferze panującej w placówce świadczy fakt, że wszyscy nadawcy stali pozdrowienia dla innych nauczycieli (zwykle dla wszystkich, a zwłaszcza Bibera z małżonką i Weinreicha), dopytując o wszelkie nowości z życia swojej Alma Mater, jak również konkretnych jej absolwentów (bądź uczniów)²⁷.

W niniejszym artykule chciałabym, w oparciu o listy trojga młodych nauczycieli, przedstawić sytuację żydowskiej szkoły świeckiej w Wysokim Litewskim w latach 1926–1927 na tle warunków społeczno-politycznych panujących w miasteczku²⁸. Żydowska szkoła świecka w Wysokim Litewskim powstała w roku 1919 z inicjatywy grupy rodziców i działaczy związanych z ruchem robotniczym i w momencie trwania opisywanej korespondencji należała do CISZO. Mimo że startowano bez programu, budżetu, przystosowanego lokalu, a nawet bez odpowiednio przygotowanych nauczycieli²⁹, została otworzona i – co nie było regułą w przypadku prywatnych świeckich szkół żydowskich, które permanentnie borykały się z problemami natury finansowej bądź prawnej – działała aż do wybuchu II wojny światowej. Autorami listów z tego miasta są świeżo upieczeni absolwenci wileńskiego seminarium Eugeniusz Braude, Morduch Kahanowicz oraz Ejdl Segalowicz³⁰. Traktują oni odbiorcę swoich listów jak mentora, opiekuna, którego informują o codziennych poczynaniach, ale któremu

²⁶ *A jor arbet*, 59.

²⁷ Wszystkie te emocje znajdują wyraz w zakończeniu jednego z listów Kahanowicza, który pisze: „Na zakończenie, kolego Gołomb, co słyhać w seminarium? Coś mi się zdaje, że jestem z seminarium związany inaczej niż pozostali towarzysze. Choć nie, każdy związany jest na swój sposób, tzn. każdy inaczej. Czasem zadziwiam się nad tym oderwaniem, seminarium znika jak wspomnienia z ukochanego dzieciństwa. Choć nie, to jest przecież żywy organizm, który się rozwija. A więc co właściwie słyhać w seminarium?”, Morduch Kahanowicz. *Wysokie Litewskie*, 21.10.1926 [dalej: List 3].

²⁸ W II Rzeczypospolitej miasto w województwie poleskim liczące w roku 1921 około 2300 mieszkańców. Dziś miasto na Białorusi, w obwodzie brzeskim.

²⁹ Meir Gliot, „Unzer szul”, w: *Der weg fun undzer szul. Jubilej-ojsgabe fun der jidisz-weltlecher szul in Wisokie-Litewskie* (1939), 3.

³⁰ Zachowały się po dwa listy Eugeniusza Braudego (z 24 września oraz 23 października 1926 r.) i Ejdl Segalowicz (z 16 października i 9 listopada 1926 r.) oraz trzy listy Morducha Kahanowicza (z 21 października i 19 listopada 1926 r. oraz z 9 lutego 1927 r.). Najkrótszy z listów ma dwie strony (ostatni list Kahanowicza),

również bez oporu zadają pytania. Większość spośród nadawców listów do dyrektora seminarium, również ci z Wysokiego, na początku zarysowuje atmosferę panującą w miasteczku, w którym rozpoczęli pracę. W swoim pierwszym liście Eugeniusz Braude dokładnie charakteryzuje miejsce, w którym przyjdzie mu spędzić co najmniej najbliższy rok: „Jest to typowe małe miasteczko w sensie socjalno-ekonomicznym [...] pięć tysięcy mieszkańców [...] żyje się ze wsi, w każdym razie jest to podstawa gospodarki. Raz w tygodniu, czasami częściej, targ, wyczekiwany przez mieszkańców miasteczka. [...] Po targu pozostają opustoszałe, zabrudzone ulice. W samym miasteczku mieszkają niemalże sami Żydzi”³¹. Następnie pisze, czym zajmowali się Żydzi, jakie stosunki społeczne panowały w miasteczku i jaka była jego sytuacja polityczna: „Młodzież jest po części czerwona, po części należy do Poalej Syjon Prawicy («najpotężniejszej» partii w Wysokim. Dowcipni twierdzą, że powinna tu zrobić swój komitet centralny)”³². Panujące tu wśród ludności żydowskiej podziały typowe są dla sytuacji w innych miasteczkach z tego okresu. Mamy więc syjonistów i socjalistów, których relacja, jak wynika z listów, naznaczona jest pewnym napięciem. Mniejsze zainteresowanie nadawców wzbudza natomiast religijna część społeczności żydowskiej. Braude wspomina tylko o konserwatystach postrzegających świecką szkołę jako gniazdo odszczepieńców: „Szkoła znajduje oddźwięk w miasteczku i wzbudza zainteresowanie. Konserwatywna część widzi w niej jednak – i nie łudźmy się, słusznie! – gniazdo odszczepieńców i instytucję wychowującą gojów”³³. Natomiast „świadoma część dorosłych rzemieślników [...] jest ideologicznie, a ostatnio również organizacyjnie bundowska. Próbuje stworzyć Socjalistyczny Związek Rzemieślników. To oni stanowią wąską lecz pewną bazę społeczną szkoły”³⁴. Przedstawiona w listach organizacja pracy w szkole wydaje się być jeszcze dość chaotyczna, chociaż korespondencja przypada na siódmy i ósmy rok istnienia placówki, a zarazem na okres rozkwitu świeckiego szkolnictwa żydowskiego, którego sytuacja pogarsza się dopiero w latach 30. Nauczyciele przyglądają się jej okiem krytycznym i z dystansu.

Z korespondencji dowiadujemy się, że żydowska szkoła świecka w Wysokim nie miała konkurencji w postaci szkoły Tarbutu³⁵. Alternatywą dla dzieci żydowskich, których rodzice nie

najdłuższy 24 (pierwszy list Braudego). Wszystkie w: YIVO Institute for Jewish Research, RG 48 #80, brak paginacji.

³¹ Eugeniusz Braude, Wysokie Litewskie, 24.09.1926 [dalej: List 1], 1.

³² List 1, 1–2.

³³ Tamże, 3 4.

³⁴ Tamże, 3.

³⁵ Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut” [hebr. kultura] powstało w 1922 r. Związane było z organizacją syjonistyczną, prowadziło szeroką działalność kulturalno-oświatową, tworząc m.in. prywatną sieć świeckich szkół z wykładowym językiem hebrajskim.

chcieli posyłać do prywatnej placówki związanej z lewicą, była natomiast szkoła powszechna, w mieście nie brakowało również chederów³⁶. Braude szacuje, że do szkoły CISzO chodziło w Wysokim około 15 procent miejscowych dzieci żydowskich w wieku szkolnym.

Wszyscy wymienieni autorzy listów pisząc, skarżą się na nieprzystosowanie zajmowanego lokalu do potrzeb uczniów, informują jednocześnie o trwającej budowie nowego budynku, z którego powstaniem wiązą duże nadzieje na rozwój szkoły³⁷. Braude podaje, że szkoła w Wysokim Litewskim ma siedem klas, do których uczęszcza około 180 dzieci³⁸. Młodzi nauczyciele wnikliwie obserwują powierzonych im uczniów i dzielą się swoim spostrzeżeniami z Gołombem. Opisując realizowany w poszczególnych klasach program nauczania, przedstawiają wnikliwą krytykę uczniów. I tak – według Braudego – klasa piąta, do której uczęszcza 20 dzieci, jest najlepsza w szkole³⁹. Są one żywe, pełne temperamentu, ciekawe. Szybciej pojmują niż uczniowie starszej klasy. Jak zauważa nauczyciel, są jednak, przy całej swojej głębi, również czarującymi rozrabiakami. Także według Segałowicz klasa piąta jest najlepsza w szkole i jest jej dumą. Sądzi ona, że dzieci te nie ustępują w możliwościach uczniom i uczennicom siódmego oddziału. Pracę z nimi ocenia jako czystą przyjemność⁴⁰. Oboje nauczyciele za przeciwieństwo tej klasy uważają klasę szóstą. Uczące się w niej dzieci są według Braudego milczące, zamknięte w sobie i niezbyt inteligentne, Segałowicz określa je mianem „śpiących księżniczek”. Klasa siódma, której wychowawcą jest Braude, jest według niego ciekawa: „Zewnętrznie sprawia dobre wrażenie. Duże, 15-letnie dzieci, które zachowują się odpowiednio do swojego wieku. Osiemnaścioro dzieci (pięciu chłopców), wygląd sympatyczny, rozmowne. Czuję się z nimi najlepiej. Traktuję je niemalże jak do dorosłych”⁴¹. Choć również Segałowicz chwali klasę siódmą, czuje do uczniów nieco większy dystans:

³⁶ List 1, 13.

³⁷ Z wydanej w 1939 r. broszurze na dwudziestolecie szkoły dowiadujemy się, że próby budowy nowego lokalu szkolnego podjęto już w roku 1921, ale prace przerwano ze względów finansowych. Mimo że z opisywanych listów wynika, jakoby prace nad lokalem były już w roku 1926 na ukończeniu, nowy lokal oddano do dyspozycji dopiero na rok szkolny 1931–1932. J. Ginzburg, „Wi azoj mir hobn gebojt unzer szul-binien“, w: *Der weg fun undzer szul. Jubilej-ojsgabe fun der jidisj-weltlecher szul in Wisokie-Litewskie* (1939), 12.

³⁸ List 1, 5. Według tabelki zamieszczonej we wspomnianej już rocznicowej broszurze, w roku szkolnym 1926/1927 szkoła liczyła 6 (*sic!*) klas i uczęszczało do niej 179 dzieci (147 dziewczynek i 32 chłopców). W następnym roku liczba klas nie zmieniła się, natomiast do 157 zmniejszyła się liczba dzieci. Największy kryzys szkoła w Wysokim Litewskim przeżyła w latach 1932–1935, kiedy to działało w niej tylko 4–5 klas, a liczba dzieci spadała do około stu. „Unzer szul”, 4. Wydaje się, że w kwestii liczby klas w roku szkolnym 1926/27 musiała nastąpić pomyłka w broszurze, gdyż skoro Braude podaje się za wychowawcę klasy siódmej, musiała ona istnieć.

³⁹ List 1, 8.

⁴⁰ Tamże, 6.

⁴¹ Tamże, 12.

„dzieci są duże, większe ode mnie i niemalże w tym samym co ja wieku. Czuję się wśród nich dziwnie [...] choć mają dobry stosunek do nauczyciela i głęboki do niego szacunek”⁴². Z listu Braudego dowiadujemy się, że klasa ta ma za sobą nieprzyjemną przygodę. Grupa dzieci za sprawą nauczycielki (absolwentki seminarium nauczycielskiego w Warszawie) zaangażowała się w działalność komunistyczną. Nauczycielkę zwolniono, a zarząd szkolny rozważał nawet likwidację klasy.

Temat przynależności dzieci do organizacji politycznych wraca w różnych miejscach listów. Nauczyciele zastanawiają się, czy powinno się pozwalać dzieciom na zaangażowanie polityczne, a Braude zwraca uwagę na zmianę stanowiska wśród nauczycieli związanych z Bundem. Początkowo byli oni przeciwni polityce w szkole i uważali, że należy unikać atmosfery partyjnej. Z biegiem czasu uznali jednak, „że nim inny zrobi to źle, lepiej zrobić to samemu i to lepiej”⁴³. Sam Braude sądzi, że niemożliwe jest wychowanie obiektywne, bez wywierania wpływu na dzieci, i zauważa, że jedna z nauczycielek szkoły Wysokiej, kol. Szinder, ustawicznie wypowiada się przeciwko kręgom partyjnym wśród dzieci szkolnych. „Faktycznie jednak” – pisze Braude – „próbuję wywierać silny, osobisty wpływ na dzieci, i – jestem o tym przekonany – robi to w swoim własnym duchu...”⁴⁴. W odpowiedzi na ripostę dyrektora seminarium, że zła jest partyjność dzieci powodowana „łapanką”, a taka, która rodzi się z ich głębokich przekonań, powinna być dozwolona, nauczyciel podkreśla, że nikt w myślach, opiniach i poglądach nie jest całkowicie oryginalny⁴⁵. Wprawdzie podziela opinię Gołomba, że byłoby dobrze, by uczniowie docierali do wszystkiego przez własne poszukiwania i studia, jednak wątpi, by było to możliwe na szeroką skalę: „Ich słaby rozwój, wykształcenie rodziców pozwala w to wątpić. Za rok odchodzą ze szkoły. Czy ci młodzi robotnicy będą mieli czas i chęci, by poszukiwać w ten sposób rozwiązania codziennych problemów socjalnych, kulturalnych, narodowych i innych?”⁴⁶

⁴² Ejdla Segalowicz. Wysokie Litewskie, 16.10.1926 [dalej: List 2], 7.

⁴³ List 1, 12.

⁴⁴ Tamże, 7.

⁴⁵ Eugeniusz Braude. Wysokie Litewskie, 23.10.1926 [dalej: List 4], 4.

⁴⁶ Tamże, 5.



W szkołach wileńskich. Jakie warstwy społeczne posyłają swoje dzieci do naszych szkół. Skład społeczny rodziców, ilustracja pochodzi z *Album fun dr „Jidiszer Szul-Organizacje” in Pojln* (Warsze, 1928), 12.

„Proszę jednak nie myśleć, że się kłócimy w radzie pedagogicznej – broń Boże! Jesteśmy wszak ludźmi kulturalnymi...”⁴⁷

Na podstawie informacji zawartych w listach można odtworzyć skład zespołu nauczycielskiego, który pracował wówczas w szkole. Było to sześcioro nauczycieli, troje absolwentów seminarium oraz troje miejscowych, znanych nam tylko z nazwiska: nauczycielka Szinder oraz dwóch nauczycieli: Jaczewski i Grinkrojt. Ten ostatni był dyrektorem szkoły i żadne

⁴⁷ Tamże, 7.

z seminarzystów nie darzyło go sympatią, obarczając go winą za nieudolne działanie rady pedagogicznej: „Ponieważ o trzeciej osobie wolno mówić albo dobrze, albo wcale, w tym wypadku lepiej nie mówić nic”⁴⁸ – komentuje osobę dyrektora Braude, a Segalowicz dodaje: „Jestem pewna, że Braude opowiadał już panu o członkach zarządu i naszym szanownym panu dyrektorze. Zresztą nienawidzę go jak szpiega, jest to głupi pajac, który wkrótce zostanie adwokatem, a teraz dźwiga jeszcze nauczycielskie brzemię”⁴⁹.

Z opisu stosunków panujących wśród nauczycieli wynika, że w gronie nauczycielskim zarysowywał się wyraźny podział. Troje seminarzystów, którzy dopiero zaczęli pracować w szkole, zdaje się tworzyć spójną grupę, na co wskazują użyte w korespondencji sformułowania, takie jak „nasze położenie” [jid. *unzere lage*], „czujemy się jak równorzędni nauczyciele, a nie początkujący” [jid. *mir filn zich wi glajche lerer, niszt wie onhejbers*]⁵⁰, „z naszych mówiła jeszcze Ejdł” [jid. *fun undzere hot noch geredt Ejdł*]⁵¹ oraz informowanie o sobie wzajemnie, choć, jak zauważa Braude, nie stanowią oni jednolitej masy, a konflikty zdarzają się również wśród nich⁵². W ocenie autorów listów pozostali nauczyciele nie czują ducha szkoły CISzO, nie dbają o poczucie wspólnotowości ani o budowanie tak ważnych dla ducha świeckiej szkoły żydowskiej, niemalże rodzinnych relacji⁵³. Trudności we współpracy z pozostałymi członkami grona pedagogicznego opisuje Braude słowami: „Proszę nie zapominać, że nie mamy przed sobą gliny, która da się uformować zgodnie z naszą wolą, lecz szkołę, posiadającą wieloletnią historię, tradycje, starszych od nas pedagogów i zarząd, który szanuje siebie, a nauczycieli nie bardzo. Niesprawiedliwością byłoby więc oczekiwać od nas, byśmy sami dali sobie z tym radę. Dochodzi do pewnego rodzaju wzajemnego dopasowania się: nas do miejscowych stosunków, warunków do nas”⁵⁴. Mimo to młodym nauczycielom zarzucano, że nie potrafią przystosować się do reszty, gaszono także ich zapał do pracy⁵⁵.

W swojej praktyce szkolnej seminarzyści sięgali po nowe metody edukacyjne, które wpajano im w seminarium. Braude informuje, że planuje stworzenie kółka, które zajmie się opracowaniem historii Wysokiego⁵⁶, Kahanowicz opiekuje się kółkiem przyrodniczym podzielonym na

⁴⁸ Tamże, 6.

⁴⁹ List 2, 5.

⁵⁰ List 1, 7.

⁵¹ Tamże, 20.

⁵² Tamże, 7.

⁵³ List 3, 3.

⁵⁴ Eugeniusz Braude. Wysokie Litewskie, 23.10.1926 [dalej: List 4], 1.

⁵⁵ List 3, 1.

⁵⁶ List 1, 19. Takie praktyki oparte na samodzielnej pracy uczniów podejmowane były także w innych świeckich szkołach żydowskich. Efektem pracy uczniów jest np. wydany w 1930 r. Pinkas Prużan. CISzO organizowało

sekcje meteorologiczną, hydrologiczną i ptaków zimowych⁵⁷, Segalowicz prowadzi w ramach klubu dziecięcego cztery kółka – robótek ręcznych, rysunków, pracy gospodarczej i śpiewu⁵⁸. Jednocześnie jednak Kahanowicz skarży się, że niemożliwa jest realizacja np. metody ekspedycji (do której zachęcał go Gołomb), ponieważ większość uczniów nie ma pojęcia o najbardziej elementarnych zjawiskach w przyrodzie⁵⁹. Nauczyciel organizuje natomiast wiele wycieczek dla członków kółka wychowania fizycznego⁶⁰. Ponadto, wzorem innych szkół należących do Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej, w szkole istnieje tradycja samorządu dziecięcego. W skład rady uczniowskiej wchodzi wybrani przez uczniów przedstawiciele różnych klas. W wielu miejscach swoich listów seminarzyści mierzą się z odpowiedzialnością, jaka spadła na nich jako wychowawców. Dostrzegają konieczność rozmawiania z powierzonymi im dziećmi na tematy społeczne i naukowe, udzielania wyczerpujących odpowiedzi na dręczące ich pytania. Rozważają nawet wprowadzenie „skrzynki na pytania” [jid. *a fragn-kestn*], do której podopieczni wrzucaliby karteczki z pytaniami dotyczącymi prostych pojęć, zjawisk i problemów. Raz w tygodniu uczniowie mieliby spotykać się z nauczycielami, by zmierzyć się z tymi pytaniami i poszukać na nie odpowiedzi⁶¹.

„Nie oznacza to, że jestem całkiem zadowolony ze swojej pracy, że wszystko jest świetnie”⁶²

Również etos pracy nauczyciela wpajany uczniom seminarium wileńskiego, czy po prostu nauczycielom szkół CISzO, zajmuje w korespondencji sporo miejsca. Ze wszystkich listów jasno wynika, że szkoła stawiała swoim nauczycielom duże wymagania. Zajmowała eksponowane miejsce w miasteczku, wywierała wpływ na jego mieszkańców, ale była też przez nich bacznie obserwowana. Jednocześnie nauczyciele natrafiali w swojej pracy z dziećmi na wiele przeszkód, takich jak zmęczenie czy niedożywienie uczniów, których większość pochodziła z ubogich rodzin robotników czy drobnych rzemieślników i kupców, brak przyrządów szkolnych, podręczników, słabe wyposażenie sal. Mimo to próbowali odnajdować

również regionalne i krajowe wystawy szkolne. Szczególny sukces odniosły trzy ogólnopolskie wystawy szkolne. Pierwsza „Mendele Mojsze Sforim” (1935) poświęcona była osobie i twórczości „dziadka literatury jidysz”, druga osobie i twórczości Szolem Alejchema (1937), a trzecia, do której otwarcia nie doszło ze względów politycznych, Żydom w Polsce (1939).

⁵⁷ Morduch Kahanowicz. Wysokie Litewskie, 19.11.1926 [dalej: List 5], 2.

⁵⁸ List 2, 7.

⁵⁹ Morduch Kahanowicz. Wysokie Litewskie, 9.02.1927 [dalej: List 6], 1.

⁶⁰ List 5, 2.

⁶¹ List 1, 18.

⁶² Tamże, 19.

przyjemność w tym, co robili. Wraz ze swoimi uczniami angażowali się w życie miasteczka. I tak na przykład na początku roku zarząd szkoły zorganizował spotkanie szkolne w miejscowym teatrze. Z relacji Braudego wynika, że przybyło na nie kilkaset osób, w tym sporo miejscowej młodzieży. Wydarzenie wykorzystane zostało do przedstawienia idei świeckiego szkolnictwa żydowskiego, sam Braude wygłosił referat na temat szkolnictwa i ruchu kulturalnego w Wilnie, podkreślając, „że szkoła w Wysokim nie jest oderwaną instytucją, a częścią systemu szkolnego i wszyscy musimy mieć przed oczami obraz całego procesu historycznego przedstawiający przebudzenie się i budowę. Że jesteśmy częścią wspaniałych obiektów kultury w Wilnie i na świecie. Z tej świadomości czerpać mamy siły, wszyscy bowiem znosimy cegły pod ten wielki budynek i należy on do nas wszystkich”⁶³. Ponadto organizowano odczyty i występy dziecięce. Seminarzyści, wychowani w duchu socjalistycznym, postrzegali swoją pracę jako misję, która efekty przyniesie w przyszłości. Mimo wszystkich napotkanych w niej trudności Braude zapewnia Gołomba, że jest na swoim miejscu, że praca ta jest dla niego i daje mu satysfakcję⁶⁴. A Kahanowicz dodaje: „tu przy stole przesiadzałem już niejedną godzinę. Mam dobrą lampkę, książki – odpukać – też pod ręką. I tak mija mi dzień w szkole i przy biurku. Przeplatają się wieczory dyskusyjne i ze skrzynką⁶⁵, zebranie rodziców, spotkanie, a ostatnio również klub dziecięcy. Ale na pierwszym miejscu szkoła i książka”⁶⁶.

„Ogólnie nie brakuje nam wrogów”

Życie w małym miasteczku nie napawało wielkim optymizmem. Młodzi, entuzjastycznie nastawieni wychowankowie wileńskiego seminarium, w swoich nowych miejscach pracy zderzyć się musieli z małomiasteczkową mentalnością, tak różną od otwartości środowisk żydowskich w większych miastach. „Ogólnie nie brakuje nam wrogów” – pisał Braude – „o wiele liczniejszych niż nieliczni świadomi przyjaciele”⁶⁷. A kończąc swój list, przywołał sytuację, która – jak się zdaje – nadwyręzała nieco i tak już słabe zaufanie zwykłych obywateli miasteczka do świeckiej szkoły żydowskiej w Wysokim. Zdarzyło się, że ktoś zobaczył Kahanowicza w niekoszernym sklepie mięsnym. „Liczyliśmy na to” – informował Gołomba Braude – „że Wysokie jest miastem «wolnym» i że poprzedni nauczyciele przyzwyczaili już

⁶³ List 1, 20.

⁶⁴ Tamże, 19.

⁶⁵ Jid. *kestl-ownt* – „wieczór ze skrzynką” – wieczór, podczas którego odpowiadano na pytania wcześniej zebrane wśród młodzieży do specjalnie przygotowanego pudełka.

⁶⁶ List 3, 1.

⁶⁷ List 1, 22.

społeczność do takich rzeczy”⁶⁸. Tak jednak nie było. „W mieście wybuchła afera, rodzice mieli pretensje, a chłopcy z chederów wołali za dziećmi ze szkoły żydowskiej: Świnie! Świniożercy! Nauczyciele jedzą świnie! Od tej pory narastać zaczęła świńska legenda (każda legenda ma w sobie ziarno prawdy historycznej!). Mówiono więc, że nauczycielka dała dzieciom z pierwszej klasy do jedzenia wieprzowinę czy też, że nauczyciele rozdawali w Jom Kipur na ulicy wieprzowinę lub że w Jom Kipur nauczyciele z dziećmi poszli do lasu i tam jedli wieprzowinę”. Podsumowując skandal, do którego doszło w tym oto „wolnym” mieście, Braude pisze, że „Wysokie” nie daje mu satysfakcji⁶⁹. W swoim ostatnim liście również Kahanowicz zdaje się nie wiązać wielu nadziei z miasteczkiem. „Nie jestem w stanie przesłać panu wspaniałych, a nawet dobrych wiadomości z pracy”. Dalej pisze: „Praca w Wysokim nie jest pracą, która zachwyca. Trudno też zachwycić Wysokie, czy samego siebie. [Sam pan zna dzisiejszy sztetl]. Ale życie nie jest przecież samym tylko zachwytem! Trzeba pracować i tyle”⁷⁰.

Nie jestem w stanie wyczerpująco przedstawić obrazu miasteczka i szkoły żydowskiej, jaki wyłania się z tych obszernych i treściwych listów. Już jednak te strzępki informacji pozwalają na wyrobienie sobie wyobrażenia o tym, z jakim materiałem mamy tu do czynienia. W listach znajdujemy obraz zderzenia dość idealistycznie nastawionych do swojej pracy młodych nauczycieli z rzeczywistością, w jakiej przyszło im funkcjonować. Wileńskie seminarium zatrudniało wybitnych pedagogów, którzy starali się przygotować nauczycieli do zaangażowania na rzecz rozwoju świeckiego szkolnictwa żydowskiego w jidysz. Absolwenci posyłani byli początkowo do małych miasteczek, gdzie warunki dalekie były od wyobrażeń o idealnej placówce, w której mogliby wykorzystać świeżo nabyte umiejętności i nieprzygaszony jeszcze długoletnią pracą zapał. Większość szkół, tak jak szkoła w Wysokim Litewskim, nie posiadała odpowiedniego lokalu szkolnego. Przez cały okres istnienia zmagaly się z problemami finansowymi gdyż, jako szkoły prywatne, nie były utrzymywane przez państwo. Niejednokrotnie więc dochodziło do eksmisji z lokalu szkolnego, niektóre placówki zamykane były również za rzekomą działalność komunistyczną. Uczniowie uczęszczający do świeckich szkół żydowskich zrzeszonych w CISZO pochodzili z ubogich, robotniczych rodzin, które często nie mogły pozwolić sobie na uiszczenie choćby najmniejszej opłaty za edukację. Wiele dzieci przychodziło na lekcje głodnych i zmęczonych, a po szkole musiało pomagać rodzicom, nie mając tym samym czasu na odrabianie prac domowych. O tym wszystkim młodzi nauczyciele informują dyrektora seminarium, dzieląc się z nim swoimi problemami i wątpliwościami. Sądzę, że ta korespondencja stanowi istotne uzupełnienie dla często jednostronnych

⁶⁸ List 1.

⁶⁹ Tamże, 23.

⁷⁰ List 6, 1.

materiałów wydawanych przez organy CISzO i socjalistycznych partii żydowskich oraz opracowań powojennych, idealizujących świat sprzed Zagłady.

Epilog

Dzięki informacjom zebranych w wydanej po wojnie *Księdze Pamięci Nauczycieli CISzO* możemy dowiedzieć się nieco na temat dalszych losów autorów listów. Cała trójka opisywana jest jako zaangażowani nauczyciele i działacze na rzecz świeckiego szkolnictwa żydowskiego. Żadne z nich nie zagrzało miejsca w Wysokim Litewskim. Pochodzący z Białegostoku Eugeniusz (choć, jak wspominają przyjaciele, mówiono na niego Chaim) Braude uczył w Lublinie, a następnie w Warszawie, gdzie został dyrektorem szkoły CISzO im. Bronisława Grossera mieszczącej się przy ul. Karmelickiej 29. Również w getcie warszawskim kontynuował pracę w jednej z trzech tamtejszych szkół CISzO. Tam zginął⁷¹. Morduch Kahanowicz, który ukończył szkołę Meficej Haskole w Wilnie, nauczał potem w tej właśnie placówce. Angażował się również w prace komisji terminologicznej YIVO, przez jakiś czas pracował w Sanatorium Medema, zginął w getcie wileńskim⁷². Ejdlą Segalowicz-Fajnzilber nim przyszła do seminarium ukończyła szkołę haftu i miała zdolności do robótek ręcznych. Uczyła w szkole CISzO w Lublinie, a następnie w szkołach wileńskich. Zginęła w getcie wileńskim⁷³. Nieznane są mi dalsze losy szkoły w Wysokim Litewskim. Gdy w 1939 roku świętowano dwudziestolecie jej istnienia, wróżyono jej świetlaną przyszłość, przezwyciężyła bowiem kryzys z początku lat trzydziestych, a liczba jej uczniów z roku na rok rosła. Prawdopodobnie podzieliła los świeckich szkół żydowskich na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej – zostały włączone w jednolitą strukturę szkolnictwa w Związku Radzieckim i do wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej nauka w nich odbywała się w języku jidysz⁷⁴.

⁷¹ *Lerer-Izkor-Buch*, red. Chaim Sz. Každan (Niu Jork: Komitet cu farejbikn dem ondenk fun di umgekumene lerer fun di CISzO szuln i Pojln, 1952–1954), 68–69.

⁷² Tamże, 356.

⁷³ Tamże, 282–283.

⁷⁴ Więcej na temat losów szkół żydowskich w Związku Radzieckimi w: Elias Schulman, *A History of Jewish Education in the Soviet Union* (New York: Ktav Publishing House, 1971).

Bibliografia

Źródła archiwalne

Litewskie Centralne Archiwum Państwowe. Akta Inspektoratu Szkolnego Okręgu Wileńskiego. 172#1419, 30–31.

YIVO Institute for Jewish Research, RG 48 #80, brak paginacji.

Źródła internetowe

Traktat między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską. Dostęp 4.10.2017. https://web.archive.org/web/20140308135112/http://electronicmuseum.ca/Poland_between_Wars/paris_peace_conference/paris_poland_pl.html.

Źródła publikowane

A jor arbet fun jidiszn lerer-seminar in Wilne. Baricht 1926–1927. Wilne: Jidiszer Lerer-seminar bajm CBK, 1928.

Borzymińska, Zofia. *Szkolnictwo żydowskie w Warszawie 1831–1870*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 1994.

Dekret z 7.02.1919 r. o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskiem. *Dziennik Praw*. 1919 r., nr 14, poz. 185.

Dekret z 7.02.1919 r. o obowiązku szkolnym. *Dziennik Praw*. 1919, nr 14, poz. 147.

Giliński, Szlojme. „Cu der geszichte fun jidisz szul-wezn in Warsze”. *Szul un lebn* 1–2 (1922): 68–74.

Ginzburg, J. „Wi azoj mir hobn gebojt unzer szul-binien”. W: *Der weg fun undzer szul. Jubilej-ojsgabe fun der jidisz-weltlecher szul in Wisoke-Litewskie*, 9–12. 1939.

Gliot, Meir. „Unzer szul”. W: *Der weg fun undzer szul. Jubilej-ojsgabe fun der jidisz-weltlecher szul in Wisoke-Litewskie*, 2–8. 1939.

Gołomb, Abraham. „Der erszter jidiszer lerer-seminar in Pojln”. *Szriftn far psychologie un pedagogik* 1 (1933): 427–444.

Gołomb, Abraham. „Wilner seminar”. W: *Lerer-Izkor-Buch*, red. Chaim Szlomo Každan, 506–513. Niu Jork: Komitet cu farejbikn dem ondenk fun di umgekumene lerer fun di CISzO szuln i Pojln, 1952–1954.

Key, Ellen. *Stulecie dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2005.

Kijek, Kamil. „Nowoczesność w cieniu orła białego. Edukacja żydowska w II Rzeczypospolitej”. *Cwiszn* 3 (2013): 6–13.

Lerer-Izkor-Buch, red. Chaim Szlomo Každan. Niu Jork: Komitet cu farejbikn dem ondenk fun di umgekumene lerer fun di CISzO szuln i Pojln, 1952–1954.

Mendelsohn, Szlomo. *Nowa szkoła żydowska, czym jest i do czego dąży*. Warszawa: Szkoła i życie, 1924.

Meyer, Dawid. „Di arbeter-gezelschaft «undzere kinder». Ir antsztejung, tetikajt un likwidacje”. *Szul-wegn* 4–5 (1938): 3–15.

Schulman, Elias. *A History of Jewish Education in the Soviet Union*. New York: Ktav Publishing House, 1971.

Tartakower, Arie. „Problem szkolnictwa żydowskiego w Polsce”. *Almanach szkolnictwa żydowskiego w Polsce* 3 (1938): 26.

Żyndul, Jolanta. *Państwo w Państwie*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2000.

“New Year, new troubles. One must dump on comrade Gołomb again”

Summary

The YIVO Archive in New York contains a number of letters from the years 1926–1927, which were sent by students of the Yiddish Teachers’ Seminary in Vilnius to its director, Abraham Gołomb. In this correspondence they describe the conditions of their new workplace and the character of work in their particular school, whilst also giving unique information about life in the shtetl and social relations there. In this article I try to reconstruct the life of a secular Jewish school with Yiddish as a medium of instruction in Wysokie Litewskie by using letters written by three teachers from a school there: Eugeniush Braude, Mordukh Kahanowitsh and Eydla Segalovitsh.

Keywords

Jewish schools, Jewish secular culture, Yiddish, *shtetl*

Translated by Denis Kehoe

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Anna Szyba, „Nowy rok, nowe kłopoty. Trzeba się znów wypłakać przed towarzyszem Gołombem”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2017), 8: 151–169. DOI: 10.18276/au.2017.1.8-11